



PŁOMIEŃ

NUMER 2 (116) ♦ BIEŻANÓW ♦ 23 GRUDNIA 2007 ♦ KOSZT WYDANIA 3 ZŁ

W tym numerze:

11 listopada - Narodowe Święto Niepodległości	3
Święci z figur – Błogosławiony Wincenty Kadłubek	4
Grzeczne dzieci są w Bieżanowie	5
Stworzenie człowieka	6
Teologia w życiu – Tajemnica wcielenia Syna Bożego ...	8
Duchowość w życiu codziennym	9
Zwyczaj Bożonarodzeniowe	11
Świadkowie wiary – Św. Andrzeja Bobola	12
Miniatura - Święta, święta ...	13
Świadkowie wiary – Św. Andrzeja Bobola c.d.	14
Lekcja patriotyzmu	15
Wigilijny opłatek	16
Poezja dla Złocienia	16
Rajd św. Mikołaja	17
Fotoreportaż - 11 listopada...	17
Wizyta duszpasterska	18
Z życia parafii – Kronika	20



W radosnym czasie Świąt Bożego Narodzenia łamiemy się opłatkiem i dobrym słowem życzeń, aby radość i pokój Cichej Nocy wpisały się w każdy dzień życia oraz napełniały otuchą, nadzieją i owocowały wzajemną dobrocią.

Duszpasterze Parafii

AKTUALNOŚCI

11 LISTOPADA - NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

(bieżanowska historia obchodów)

11 listopada to najważniejsze polskie Święto narodowe, na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Ustanowiono je w 1937 roku po 20 latach od odzyskania wolności z trwających 123 lata zaborów. Do wybuchu II wojny światowej obchodzono je tylko dwa razy. W latach okupacji hitlerowskiej jakiegokolwiek świętowanie było niemożliwe. Podobnie od 1945 roku władze komunistyczne zakazały obchodów a wszelkie próby kultywowania uroczystości dnia 11 listopada groziły surowymi

zanim w obecności młodzieży szkolnej możemy powiedzieć „W rocznicę odrodzenia Ojczyzny z szacunkiem chylimy głowy przed tymi, których niezłomność doprowadziła nas do niepodległości”. Tak naprawdę dopiero od dwóch lat wymiar uroczystości jest stosowny do jego rangi, patriotycznego przesłania i obywatelskiego obowiązku. Jakie były początki?

Myślę, że warto je przypomnieć.

Początek lat 90-tych, to pierwsze Mszę świętą odprawiane przy Pomniku. Bieżanowianie uczestniczyli w uroczystościach mniej licznie. Negatywny wpływ na frekwencję niewątpliwie miała listo-

padowa, nie zawsze pomyślna pogoda. Zdarzały się przypadki przeniesienia Mszy św. do kościoła w ostatniej chwili. Ostatecznie ksiądz proboszcz Bogdan Markiewicz zdecydował, aby bieżanowskie uroczystości rozpoczynały się w kościele uroczystą Mszą świętą, potem następował przemarsz obecnych pod pomnik. Podczas przemarszu zawsze odmawiany jest różaniec za poległych. Przeglądając nasz bieżanowski Płomień z roku 1995

odnajduję w nim następującą notatkę: *Tradycją Bieżanowa stała się także modlitwa za poległych za Ojczyznę w dniu Święta Niepodległości 11 listopada. Uroczystą Mszę św. o godzinie 11.00 (ze względu na zimno odbyła się w kościele) odprawił ks. Milan. Wygłosił także piękne kazanie o tym, jak w historii naszego narodu listopad okazywał się przekleństwem. W tych czasach nie byliśmy dumni z frekwencji. Brak na uroczystościach szkół, dzieci i młodzieży odczuwaliśmy boleśnie. Impulsem do nadania większej rangi obchodom były wybory samorządowe 1998 roku. Bieżanów uzyskał wtedy mocną 6-cio osobową reprezentację w Radzie Dzielnicy i Radzie Miasta. Samorządowcy w komplecie aktywnie włączyli się do obchodów, składając*



sankcjami. Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada przywrócono, ustawą Sejmu w 1989 roku. Dzień ten jest wolnym od pracy a po raz pierwszy także od handlu! Rocznicowe uroczystości mają miejsce w wielu miastach i osiedlach Polski. Największe obchody z udziałem najwyższych władz państwowych odbywają się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Bieżanowskie obchody mają także swoją historię. Uroczystości tradycyjnie poprzedzane uroczystą Mszą świętą, skupione są wokół pomnika poległych Bieżanowian. Wiele jednak lat upłynęło



pod pomnikiem wiązanki kwiatów. Obecny na uroczystościach był także Kazimierz Kapera, poseł na sejm RP, Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Archidiecezji Krakowskiej. Udało się przeprowadzić remont pomnika i uporządkować jego otoczenie. Dobrym duchem tamtych lat i dbałości o nasz Bieżanowski pomnik była ś.p. pani Krupowa z domu o tradycjach legionowych Talaga. Już w następnym roku Stowarzyszenie Rodzin Katolickich skierowało do młodzieży zaproszenie do udziału w obchodach Święta Niepodległości organizując w KDK EDEN cykl imprez sportowo-rekreacyjnych w tym konkurs recytatorski poezji patriotycznej. W składaniu kwiatów, recytacjach i innych występach artystycznych zaczęły brać udział dzie-



ludniowych rozegrano mecze sportowe. Uwieńczeniem święta był I bieg Niepodległości od Pomnika w centrum Bieżanowa do pomnika na wzgórzu Kaim. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zorganizowało

go przy współpracy TPB i Rady Dzielnic XII, która zaprosiła do udziału wszystkie szkoły podstawowe i gimnazja w naszej dzielnicy. W biegu wzięły udział 74 osoby. Następne lata to

dalsza duża aktywność SRK w nadaniu obchodom Świata 11 listopada właściwej rangi i zachęty do jak największego w nim udziału dzieci i młodzieży. Od kilku lat,

wiodącą rolę w organizacji święta przejęło Towarzystwo Przyjaciół Bieżanowa. Na Mszy świętej od dwóch lat pojawiają się oprócz KS Bieżanowianki i OSP także poczty sztandarowe wszystkich szkół Dzielnic, uczestniczymy w spektaklach teatralnych i innych występach. Tradycyjnie recytacjami popisują się uczestnicy Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej. Jesteśmy na Święcie wreszcie wszyscy; organizacje bieżanowskie, radni, szkoły z pięknymi sztandarami, starsi, młodzież, dzieci. Lekcja patriotyzmu trwa! Nasze początkowo skromne uroczystości, stają się głównym miejscem obchodów Święta dla Dzielnic XII. W załączeniu historyczne już zdjęcia z 2001 roku.

Tekst i foto:

Stanisław Kumon



ci ze szkół 124 i 111, KS. Bieżanowianka, OSP. W Płomieniu z 2000 roku odnalazłem notatkę: *Stowarzyszenie Rodzin Katolickich godnie a zarazem wesoło uczciło 82 rocznicę Odzyskania Niepodległości. Oprócz konkursu recytatorskiego odbyły się zawody komputerowe a po południu zawody sportowe. W sali SP 124 odbyły się turnieje koszykówki, siatkówki i tenisa stołowego. Miting kulturalno-sportowy był ciekawą formą uczczenia Święta Niepodległości. W roku 2001 Płomień wspomina: Laureaci konkursu zaprezentowali wiersze po Mszy św. w niedzielę o godzinie 9.00, za co zostali nagrodzeni oklaskami, co się rzadko zdarza w naszym kościele. W godzinach popo-*





ŚWIĘCI Z FIGUR NASZEGO OŁTARZA

BŁOGOSŁAWIONY WINCENTY KADŁUBEK

Błogosławiony Wincenty Kadłubek urodził się ok. 1150-1160 roku w Karwowie koło Stopnicy niedaleko Sandomierza w rycerskiej rodzinie. Zamożna rodzina umożliwiła swemu synowi najznakomitsze w ówczesnej Europie wykształcenie. Młody Wincenty kształcił się w Bolonii lub w Paryżu, na najsztywniejszych uczelniach. Studia te umożliwiły mu zdobycie wiedzy przyrodniczej, znakomite rozeznanie w kulturze antycznej, perfekcyjną znajomość prawa. Do kraju wrócił z zaszczytnym tytułem magistra inaczej mistrza (dzisiaj doktora), który osiągnął prawdopodobnie jako pierwszy Polak

Po powrocie do Polski osiadł w Krakowie na dworze Kazimierza Sprawiedliwego, który stał się protektorem mistrza Wincentego, za co ten odpłacił się władcy z nawiązką, budując pracowicie nieskalaną i świetlaną legendę najmłodszego syna Bolesława Krzywoustego. Legendę ta tworzył piórem, którym władał z zadziwiająca lekkością i mistrzostwem. Dziełem jego życia jest składająca się z czterech ksiąg kronika, która opisuje dzieje Polski piastowskiej od czasów legendarnych do 1202 roku. Jest to właściwie dzieło literackie oparte na wątkach historycznych, które dla mistrza Wincentego miały charakter wyraźnie służebny wobec religijnego i artystycznego przesłania dzieła. Mimo to, aż do czasów Jana Długosza, kronika Kadłubka stanowiła w zasadzie jedyne źródło do dziejów państwa i narodu. Nawet po powstaniu dzieła Jana Długosza, barwny i bajeczny świat dziejów Wincentego nadal znajdował bezkrytycznych wielbicieli, którzy za swoim mistrzem nazwę miasta Kraków wywodzili od rzymskich trybunów Gracchów, a w dzieje księcia Lecha mieszały wojny Aleksandra Wielkiego i Juliusza Cezara.

Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, która według najświętszego przekonania Wincentego Kadłubka była skutkiem zamachu i trucizny, mistrz wycofał się z życia politycznego, w którym przy księciu czynnie uczestniczył. Został wprawdzie proboszczem w Sandomierzu. W 1207 roku (po śmierci krakowskiego biskupa Pełki) po raz pierwszy dokonano wyboru biskupa na mocy nowego prawa kanonicznego. Został nim Wincenty Kadłubek. Wybór ten został zatwierdzony przez Papieża Innocentego III bullą z dnia 18 marca 1208 roku, zaś konsekracji Mistrza Wincentego na biskupa dokonał arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz.

Wśród osiągnięć Wincentego jako biskupa krakowskiego warto wymienić zreformowanie prowincjonalnych kapituł, nadanie dziesięciny ze wsi Świniarowo Kanonikom Bożego Grobu w Miechowie, zlikwidowanie kolegiaty w Kijach (1213), oddanie kościoła oraz wsi Podłęże zreformowanej kolegiacie w Kielcach (1214), konsekracja bazyliki w Krakowie pod wezwaniem św. Floriana (1216) i wreszcie osobisty udział w Soborze Laterańskim IV (1215), który miał charakter wybitnie reformistyczny. O soborze Wincenty zawiadomił swoje duchowieństwo i wiernych na synodzie w Sieradzu, gdzie przygotowano propozycje na sobór (1213). Na tym właśnie soborze wprowadzono obowiązek spowiedzi i Komunii wielkanocnej, obostrzono przepisy odnośnie małżeństwa, by nie dopuścić do konkubinatów, obostrzono przepisy dotyczące karności kościelnej, zwłaszcza celibatu duchownych i ogłoszono nową krucjatę na rok 1217. Po powrocie do kraju Wincenty energicznie wprowadził w swojej diecezji uchwalone na soborze ustawy. Niewykluczone, że z polecenia księcia Leszka Białego pośredniczył także w

wysłaniu na dwór węgierski księżniczki bł. Salomei. Wincenty ma także zasługę w podniesieniu poziomu szkoły katedralnej, którą kiedyś sam prowadził. Szerzył kult św. Floriana i św. Stanisława Biskupa. Cześć do Najświętszego Sakramentu miał podkreślić przez wprowadzenie lampy wiecznej przed tabernakulum.

Był jednym z dwóch (obok Henryka Kietlicza) przywódców obozu reformatorskiego w polskim kościele dążącego min. do wprowadzenia Celibatu i uniezależnienia się kościoła od władzy świeckiej. Wobec upadku politycznego tego obozu w 1218 zrzekł się godności biskupa i urzędu i za zezwoleniem papieża Honoriusza III rozpoczął życie zakonne. Wincenty Kadłubek darzył szczególną sympatią surowy zakon cystersów. Będąc prepozytem (przewodniczącym kapituły kanoników) kolegiaty sandomierskiej darował w 1206 roku klasztorowi w Sulejowie dwie wsie co potwierdził jako biskup krakowski w 1208 r., opactwu w Pokrzywnicy (Koprzywnicy) darował wieś, zaś opactwu w Brodnicy (Jędrzejowie) nadał w 1210 roku przywilej pobierania dziesięcin z trzech wsi.

Wybrał więc cieszące się wielką sławą opactwo w Jędrzejowie. Drogę z Krakowa do Jędrzejowa przeszedł pieszo. Mnisi jędrzejowscy mieli powitać go około kilometr od klasztoru, o czym przypomina usypany później na tym miejscu Kopiec Spotkania. Przyjął go opat Teodoryk (1206-1247), trzeci z kolei przełożony klasztoru. Ówczesnym zwyczajem biskup rzucił się przed nim i całym konwentem na twarz i prosił o przyjęcie. Wincenty przeżył tam ostatnich 5 lat swego życia. Mimo że liczył wtedy ok. 70 lat, jako zwyczajny mnich spełniał wszystkie obowiązki surowej reguły: wstawał o północy na

dwugodzinne pacierze, uczestniczył siedem razy każdego dnia we wspólnych modlitwach, zachowywał posty. Zasadą cysterskich pokutników było skąpe pożywienie, zgrzebny strój i krótki sen.

Wincenty Kadłubek zmarł 8 marca 1223 roku. Jego grób nawiedzili m.in. książę Konrad Mazowiecki, król Kazimierz Wielki, król Kazimierz Jagiellończyk ze swoją matką królową Zofią, Jan Długosz, prymas Stanisław Karnkowski, kanclerz koronny Jan Zamojski i wielu innych dostojników.

W XV wieku powstał hymn w którym po raz pierwszy nazwano Wincentego „błogosławionym”. 26 kwietnia 1633 roku otwarto jego grób i stwierdzono, iż ciało pozostało prawie nienaruszone. Fakt ten przyczynił się do większego rozbu-

dzenia jego czci. Wybudowano specjalne mauzoleum w którym 19 sierpnia 1633 roku umieszczono ciało biskupa-mnicha. Napis na mauzoleum brzmiał: „Tutaj spoczywa w pokoju cud pokory chrześcijańskiej, czcigodny sługa Boży, Wincenty Kadłubek”. Za zgodą biskupa krakowskiego Piotra Gębickiego na grobie wystawiono ołtarz.

Rozpoczęty w 1680 roku proces kanoniczny został przerwany. Powodem były trwające w Polsce wojny i zamieszki. W 1764 roku Kongregacja Obrzędów kult oddawany Wincentemu „od niepamiętnych czasów” zatwierdziła. Papież Klemens XIII podpisał dekret beatyfikacji, której wielkie uroczystości odbyły się w Jędrzejowie w 1765 roku. Po kasacie opactwa

cystersów w 1819 roku kult błogosławionego Wincentego zaczął zamierać. W 1913 roku powstała parafia. Jej pierwszy proboszcz Stanisław Marchewka rozbudził na nowo kult błogosławionego Wincentego. W roku 1945 do opactwa w Jędrzejowie powrócili cystersi, gorliwie czcząc cześć biskupa-zakonnika. W 1961 roku obchodzono uroczystości 800-lecie urodzin błogosławionego Wincentego. W 1964 roku przypadła rocznica 200-lecia beatyfikacji, która została uświetniona udziałem Episkopatu Polski z kardynałami Stefanem Wyszyńskim i Karolem Wojtyłą na czele.

Przygotowała:

Ewa

(na podstawie informacji znalezionych w Internecie)



Z ŻYCIA SRK

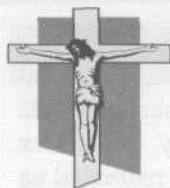
Grzeczne Dzieci są w Bieżanowie - Mikołaj 2007

Tradycyjnie na zaproszenie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i dzieci do Bieżanowa przybył Święty Mikołaj. Nie żaden Dziadek Mróz, ale święty Biskup. Gość miał asystę w postaci aniołków i oczywiście diabła. Ten ostatni nie był potrzebny, bo okazało się, że wszystkie dzieci były grzeczne, śmiało odpowiadały na pytania i odbierały prezenty. W



kilku przypadkach zamiast dzieci prezenty odebrałymamusie! Cały rok musiały być grzeczniejsze od swoich pociech. Podobno, w przyszłym roku Święty Mikołaj odwiedzi niektóre dzieci w domu. Już dziś zapraszamy!

Stanisław Kumon



TEOLOGIA W ŻYCIU

STWORZENIE CZŁOWIEKA

Dzieło to jest poprzedzone Bożymi słowami o niezwykłym znaczeniu. Wypowiedź tę otwiera wyrażenie użyte w liczbie mnogiej: „Uczyńmy człowieka”. Nie jest to forma uroczystej liczby mnogiej, stosowanej w terminologii dworskiej. Nie jest to też aluzja do Trójcy Świętej, jak wyjaśniali Ojcowie Kościoła. (Trójca zostanie objawiona dopiero w Nowym Testamencie). Chodzi tu najprawdopodobniej o dialog ze wszystkimi zastępami aniołów, gdyż tak ważne jest dzieło, które Bóg zamierza właśnie wykonać. Człowiek jest wielokrotnie określany jako obraz i podobieństwo Boga. Te dwa pojęcia w języku hebrajskim sugerują, że coś jest bardzo podobne do podmiotu, a zarazem jest od niego różne. Możemy więc stwierdzić, że człowiek jest najdoskonalszym obrazem Boga, jaki istnieje na ziemi. Dlatego też Izrael nie będzie potrzebował posągów i obrazów, aby wyobrazić sobie Boga. Oblicze każdego człowieka, nawet nędznego i bez znaczenia, kryje w sobie w pewien sposób rysy samego Boga.

Chodzi tu jeszcze o coś więcej. Nie tylko mężczyzna ucieleśnia to podobieństwo, ale cała ludzkość, złożona z mężczyzn i kobiet, jak mówi tekst w wersetach 27-28: „na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę”. Miłość małżeńska i zdolność do przekazywania życia są świetlanym odbiciem Stwórcy. Historia zbawienia, teraz właśnie zapoczątkowana, wraz ze stworzeniem człowieka, będzie kontynuowana w licznych rodowodach czyli pokoleniach rodzących się z miłości małżeńskiej. Toteż ludzie otrzymali od Stwórcy

specjalne błogosławieństwo, znak nie tylko płodności – jak to miało miejsce w przypadku zwierząt – lecz także panowania, pierwszeństwa i wielkości.

Wieczorem dnia szóstego Bóg podziwia swoje arcydzieło – człowieka. Człowiek jest nie tylko „dobry i piękny” jak obserwowaliśmy to w przypadku innych stworzeń, ale wręcz bardzo „dobry i piękny”.

Rozpoczyna się dzień siódmy, dzień w którym Bóg odpoczywa – czyli szabat. Tak kończy się pierwsze z dwóch opowiadań o początkach istnienia; o stworzeniu nieba, ziemi i człowieka.

współpracy z Bogiem w akcie stwarzania.

Czynność stwarzania człowieka została tu porównana do dzieła garncarza formującego glinę. Warto tu wspomnieć o podobieństwie wyrazowym w języku hebrajskim. Słowo *człowiek* brzmi *adam*, *ziemia* zaś *adamah*. Adam zatem nie jest imieniem własnym, ale określa każdego człowieka związanego z ziemią, czyli z materią. Bóg jednak przekazał mu *tchnienie życia*, czyli coś w rodzaju świadomości. Człowiek jest więc równocześnie związany z Bogiem i ze światem, stąd jego wielkość i piękno.

Teraz (dopiero po stworzeniu człowieka) w opisie tym pojawia się świat, przedstawiony jako pełen przepychu ogród, który mieści się w Edenie. W miejscu tym przepływają cztery rzeki, które określają piękno i żyzność świata. Tygrys i Eufrat to dwie dobrze znane rzeki w Mezopotamii. Pozostałe dwie: Pison i Gichon nie są znane (Ganges, Nil?). W tak wspaniale urządzonej tajemniczej raju znajduje się jednak tajemnicze drzewo *poznania dobra i zła*. Poznanie w języku biblijnym nie oznacza

działania samego tylko umysłu, ale całego człowieka (jego woli). Jest czymś podobnym do decyzji. *Dobro i zło* to dwa oblicza moralności. Drzewo to jest więc symbolem wyborów moralnych. Z owoców tego jednego drzewa ludziom nie wolno korzystać. Tylko Bóg decyduje co jest dobre a co złe, i to jest sens tego zakazu. Jeśli zostanie pogwałcony, wtedy człowiek doświadczy śmierci, która jest nie tylko fizycznym doświadczeniem umierania, ale przede wszystkim oddzieleniem od Boga, który daje życie.



Drugi opis stworzenia jest o wiele starszy od tego, który właśnie skończyliśmy opisywać. Uczeni datują go na X wiek przed Chrystusem. Był to czas panowania (znanego ze swej mądrości) króla Salomona. Nicość, od której Bóg rozpoczyna swoje dzieło stwarzania, jest tu wyrażona za pomocą obrazu pustkowia pozbawionego wody, roślin i obecności ludzkiej. Tym razem człowiek stworzony jest przez Boga jako pierwsza z istot żywych (pamiętamy w pierwszym opisie stworzony został na samym końcu) i powołany do

KOBIETA

Mężczyzna, umieszczony w raju czuje się jednak samotny. Wtedy zapada w sen – rodzaj wizji, w czasie której Bóg, wyobrażany jako budowniczy, z tej samej materii, z której uformowany jest mężczyzna (*źebro* – w niektórych językach semickich wyraz ten oznacza też *życie, kobiecość*) stwarza kobietę – nową istotę ludzką, obdarzoną tą samą godnością.

Powstaje więc kobieta, którą mężczyzna wielbi pierwszą i wieczną pieśnią miłosną: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała”. Ma tu miejsce gra słów pomiędzy hebrajskim słowem *iszszah*, stanowiącym rodzaj żeński słowa *isz*, które oznacza człowieka. „Będzie się nazywała *iszszah* (w jęz. pol. niewiasta), bo z *isz* (w jęz. pol. mężczyzny) została wzięta”. Powstaje więc pomiędzy nimi tak głęboka więź, że stają się „jednym ciałem”. Nie chodzi tu tylko o akt współżycia małżeńskiego, ale ogólnie o jedność życia (*ciało* jest w Biblii symbolem istnienia).

Pierwsza część tego opowiadania zamyka się opisem ludzi, którzy są nadzy i pogodni. Nagość jest w Biblii symbolem stworzenia: człowiek zanim popełnił grzech w pełni akceptował siebie i swoje ciało. Po grzechu właśnie ubiór

będzie próbą odzyskania utraconej godności. Opis ten ukazuje wspólną harmonię pomiędzy Bogiem a stworzonym przez Niego człowiekiem. Ludzie – mężczyzna i kobieta, są z Nim związani „tchnieniem życia”. Pozostają też w harmonii ze stworzonym światem (materią) i zwierzętami, którym człowiek „nadaje imię”. Wreszcie pozostają w harmonii między sobą.



GRZECH

Życie w harmonii, kiedy człowiek rozmawiał z Bogiem, nazwał zwierzęta, uprawiał ziemię i kochał swoją kobietę, stara się zakłócić nowa postać – wąż, którego

późniejsza tradycja utożsamia z diabłem. Mówi się o nim, że jest „przebiegły”, to znaczy inteligentny, ponieważ oferuje odmienną wizję Boga i świata. Podsuwa człowiekowi alternatywny sposób życia, niezależny od Boga.

To właśnie kusiciel, działając z psychologiczną finezją, przekonuje kobietę, a następnie mężczyznę do buntu przeciw Bogu. Roztacza przed nimi wizję, że „staną się jak Bóg, poznają dobro i zło”. Pojawia się motyw drzewa (nie tyle botanicznie co symbolicznie), o którym była już wcześniej mowa. Sięgając po owoc z tego drzewa, pod namową szatana, człowiek chce sam decydować o tym co jest dobre a co złe, nie licząc się z wolą Boga. Kobieta zaś z towarzyski życia zmienia się w kusicielkę.

Kiedy mężczyzna i kobieta złamali Boże przykazanie, zarazem nie zaakceptowali tego, że są jedynie stworzeniami. Wstydzą się więc i chcą ukryć swoją nagość. Grzech oznacza radykalną zmianę. W miejsce harmonii pojawia się dysharmonia. Stosunek do kobiety staje się oschły i jest napiętnowany przemocą. Współżycie z naturą staje się ciężarem, a więź z Bogiem zostaje zerwana. Oto człowiek po grzechu pierwotnym.

c.d.n.

Ks. Grzegorz

KĄCIK POEZJI

Wstąpmy do lasu

Wstąpmy do lasu
w mroźną ciszę,
w ukośny zmierzch
w gasnącą dal.

Strumień przerębli
okiem patrzy,
jak gdyby posiadał
ludzki żal.

Wstąpmy do lasu
w mroźną ciszę,

w pionową czerń
w pozioma biel.

Szron na gałęziach
skry kołysz.

Zmierzch się przemienia
w nocy żel.

Znowu zaśpiewajmy

Znowu zaśpiewajmy
„... Bóg się nam rodzi”
społem zgromadzeni,
by Święta obchodzić.

W kręgu rodzinnym,
czy też na Pasterce
dla Bożej Dzieciny
otwórzmy dom serca,

dla małej Dzieciny
od Matki zrodzonej
w tajemnicy Boskiej
ludziom objawionej.

Krystyna Alicja Jezierska



TEOLOGIA W ŻYCIU

TAJEMNICA WCIELEŃ SYNA BOŻEGO

Wkrótce będziemy przeżywać Tajemnicę Wcielenia Syna Bożego czyli Boże Narodzenie. Na przykładzie tych Świąt pragnę ukazać w skrócie czym są święta, czym jest świętowanie.

Człowiek potrzebuje wyciszenia, wytchnienia, zastanowienia się nad sobą, nad swoim życiem. Świętowanie pomaga odejść od codzienności, pomaga ubogacić się wewnątrz, aby wrócić do codzienności odmienionym.

Święta – to szczególny kontakt z sacrum, to świadome otwarcie się na jego wpływ. Świętowanie to zetknięcie z sacrum naszej rzeczywistości, to przeniknięcie tego co ludzkie, profanum świętością Boga.

Tajemnica Wcielenia Syna Bożego. Bóg przyjmuje cielesność aby bardziej zbliżyć się do człowieka. Przychodzi na świat w ubogiej stajence, aby pokazać że szczególnie ukochał ubogich i słabych, aby przypomnieć wszystkim o obowiązku miłości oraz niesieniu pomocy tym, którzy jej potrzebują. Jezus przybył na świat wybierając poniżenie i ubóstwo, dwie cnoty tak miłe Bogu, aby uwolnić nas od grzechu: uczynić każdego z nas dzieckiem Boga.

Świętowanie jest bezinteresowne. Świętowanie jest opłacalne w wymiarze zbawienia. W świętowaniu jest sens. Sytuacja świętowania coś znaczy – znaczy komunij z Bogiem. To trudne bo Bóg jest niewidzialny. Im bardziej jesteśmy zakorzenieni w świecie materialnym, tym jest to trudniejsze. Dlatego Jezus zaleca oderwać się od tego co ziemskie i materialne. **Ważne aby nie zatracić najważniejszego sensu świętowania – kontaktu z Bogiem.**

*„Jezus z Nazaretu,
Bóg, który stał się Człowiekiem,
Stoi przy nas na dobre i na złe,
I pragnie tej więzi, która będzie fundamentem
prawdziwego człowieczeństwa”*
Benedykt XVI, do młodzieży, Błonia Krakowskie
27.05.2006 r.

Przed nami jeszcze jedno Boże Narodzenie. To niebo, ta noc, ten dzień. Niebo, które woła, noc, która się modli, dzień co ma nadzieję. Nigdy człowiek nie ma tak wielkiej świadomości siebie, swojej istoty, swojego życia jak w Boże Narodzenie. Jest to czas ludzkiej szczerości. Boże Narodzenie zawiera w sobie wszystkie elementy nieodzowne spragnionej

radości ludzkiej psychice, i dzięki nim staje się wydarzeniem wyjątkowym. Jest więcej niż tylko piękna opowieścią, wzruszeniem, braterskim uściskiem, czy uśmiechem. Jest pokarmem, ubogaceniem duszy.

My przywołujemy te wydarzenia i one są obecne w każdej jednostce czasowej Kościoła. Chodzi o to aby wszystkie pokolenia przeżywały najważniejsze wydarzenia z historii zbawienia. W tym pomaga sprawowana liturgia, aby odkryć wewnątrz Jezusa, zaangażować się, a nie tylko wspominać, opowiadać. Betlejem jest nieustanną nowiną, nowiną najważniejszą, nowiną, która pozostaje zawsze aktualna.

„Bądźże pochwalony Jezu narodzony.

Urodził się dziś w stajence chociaż Pan i Król.

Przyszł leczić ludzkie nędzy, koić ludzki ból.

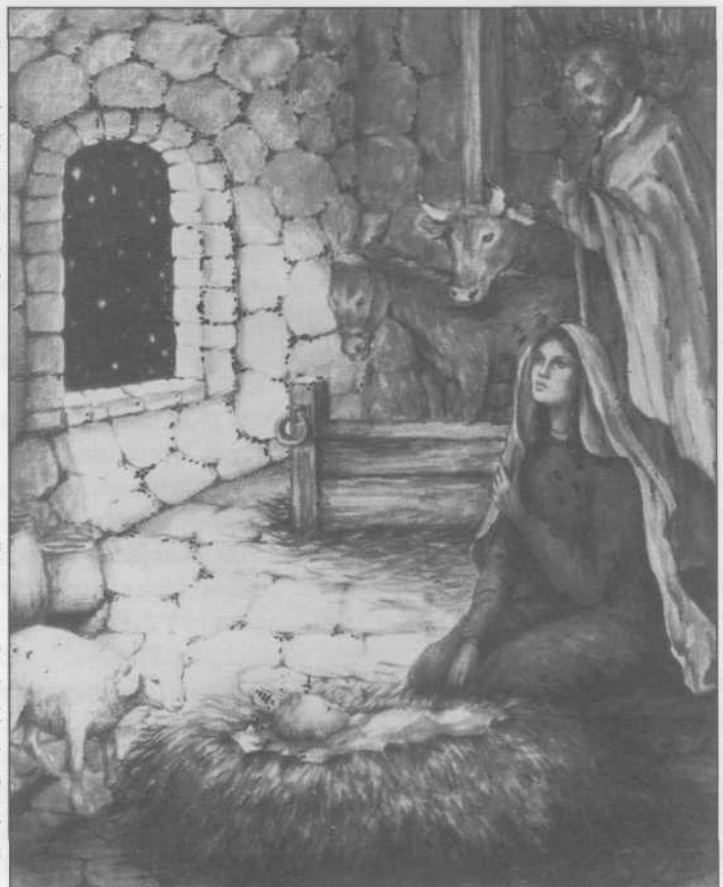
Przyszł szczęście dać na świecie skąpanym od łez,

Dobru dać otuchę, złu położyć kres.

Krzewić miłość w sercach ludzkich i głosić przed światem,

*Że czy w chacie czy w pałacu człowiek człowiekowi
bratem”*

Marta





DUCHOWOŚĆ W ŻYCIU CODZIENNYM

Jak rozpoznać swoją wadę główną?

Zycie codzienne powoduje że często nie zastanawiamy się nad swoim postępowaniem. Pośpiech, hałas zagłusza głębsze spojrzenie w siebie. Niejednokrotnie trudno nam dostrzec swoje własne słabe strony, swoje wady. Rzadko natomiast bywa by człowiek nie zobaczył wady w drugim człowieku. Człowiek szuka usprawiedliwienia dla własnych zachowań przy równoczesnym obwinianiu innych. Tymczasem w Ewangelii znajdujemy słowa Pana Jezusa "Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól ze usunę drzazgę z twego oka, gdy belka tkwi w twoim oku? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata" Mt. 7,3-6

Wada jest to stała skłonność, afirmowana świadomie i dobrowolnie, do pełnienia czynów moralnie złych. Wada zaślepia wewnętrznie człowieka, osłabia jego wolę w dążeniu do dobra. Zdarza się czasami, że wada występuje pod pozorem cnoty. Działa destrukcyjnie na życie duchowe, rozbija je od wewnątrz.

Jest wiele wad. Najbardziej niebezpieczne dla rozwoju duchowego są wady główne, bowiem one pociągają za sobą inne wady i grzechy. Przypomnijmy, że są to pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i pićciu, gniew, lenistwo. Wady nawet wtedy, gdy człowiek się nawróci, wciąż pokazują swoją niszczącą siłę. Potrzebna jest długa walka duchowa, potrzebne jest umartwienie serca, asceza, aby usunąć wadę ze swego życia, **Ważne jest, by nie koncentrować się na walce z wadą, ale na realizacji pozytywnej**

wartości. Nie tyle więc na pysze, lecz na pokorze, nie tyle na chciwości, co na hojności.

Jedną z trudniejszych spraw jest zobaczenie tej wady, zwłaszcza wady głównej u siebie. Wymaga to pokory i odwagi. Poznanie siebie obejmuje temperament, wychowanie, proces samego wychowania, ocenę motywacji, postępowania i zachowanie w konkretnych sytuacjach. Poznanie siebie obejmuje myśli, plany, wewnętrzne decyzje, uczucia, postawę woli i wszystkie czyny człowieka. **Głównymi środkami poznawania siebie są: codzienny rachunek sumienia, modlitwa, szczególnie myślna, medytacyjna, życie sakramentalne, spowiedź i kierownictwo duchowe.**

Życzliwe nam osoby w rodzinie, w gronie przyjaciół sprawiają że możemy również, lepiej poznać siebie. To one patrząc na nas, mogą zwrócić uwagę na to, co jest w nas szczególnie słabe, co się powtarza, a czego być może nie zauważamy.

W pracy wewnętrznej nie wystarczy stwierdzić, że moją główną wadą jest np. egoizm czy pycha. Trzeba próbować rozpoznać, w jaki sposób u mnie ta wada się przejawia.

Rozpoznanie wady głównej i jej przejawów sprawia, że staramy się wykorzenić źródło różnorodnego zła, które rodzi się z wady głównej. W pracy nad sobą, nad usuwaniem wady głównej i rozwojem cnót przeciwstawiających się jej, trzeba być bardzo cierpliwym i wytrwałym. Nie wolno się zrażać niepowodzeniami, ważne jest, by bardziej wierzyć w łaskę Bożą, niż w owoce swoich wysiłków.

Jest takie ładne zdanie w Psalmie 37: "Powiedz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie

działał".

W Ewangelii Pan Jezus mówi: "Beze Mnie nic uczynić nie możecie". / J 15,5 /.

Wady trzeba opanować tak, by nie zniszczyć równocześnie darów, które przez te wady złe wykorzystywaliśmy. Dotyczy to szczególnie uczuć, ambicji, pożądania, pragnienia posiadania.

Pierwszym owocem nad opanowaniem wady i nad udoskonaleniem cnoty jest wewnętrzny pokój. Ów pokój, czyli harmonia, rzutuje na spojrzenie człowieka na otaczający świat, zarówno ten piękny, kwitnący, rozśpiewany, pachnący, pełen kształtów i barw, stworzony przez Boga, jak i na tajemniczy świat drugiego człowieka.

W Ewangelii Chrystus poświęca wiele miejsca ukazaniu zarówno wad, jak i cnót. Sam nie posiada żadnej wady. Jego serce jest zbudowane z samych cnót. Natomiast pozwala na to, aby ludzie, podchodzący do Niego, objawiali swoje wady. Wśród wrogów Chrystusa możemy łatwo rozpoznać ludzi opanowanych przez nienawiść, zazdrość, pychę i chciwość. W swoich pouczeniach Jezus poświęcił wiele uwagi zarówno wadom, jak i cnotom. Udzielił nam także łaski, potrzebnej do tego, byśmy podjęli trud wygrywania w walce z własnymi wadami i trud kształtowania własnych cnót. W liście Św. Pawła do Filipian czytamy: "Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia".

Marta

Na podstawie: Bp Jan Szkodoń „O duchowości w życiu codziennym”



OBYCZAJE

ZWYCZAJE BOŻONARODZENIOWE

Wieczera Wigilijna.

Wieczera wigilijna ma charakter wybitnie religijny. Przeżywanie w rodzinach naszych wieczerzy wigilijnej w duchu jedności, wspólnoty i miłości głęboko zapada w dusze naszych dzieci i przybliża im klimat nocy betlejemskiej. Głębokie przeżycie tego wieczoru zjednoczy naszą rodzinę i pozostawi najpiękniejsze wspomnienia na dalsze życie naszych dzieci. Przeżywajmy więc ten wieczór bardziej duchowo.

Na centralnym miejscu w mieszkaniu ustawiamy żłóbek z Dzieciątkiem Jezus. Stół nakryty białym obrusem. Pod obrusem umieszczamy siano. Przyozdabiamy stół zielonym igliwem i świeczkami, na którego centralnym miejscu leży opłatek i otwarta księga Ewangelii.

Na stół (według staropolskiej tradycji) podajemy jedynie potrawy bezmięsne (choć spożywanie potraw mięsnych nie jest zabronione) i napoje bezalkoholowe. Gdy ukaże się pierwsza gwiazda na niebie, na znak gwiazdy betlejemskiej, rodzina gromadzi się wokół stołu wigilijnego. Jedno miejsce przy stole zostaje wolne, jako znak pamięci o bliskich zmarłych i o podróżnych, którzy niespodziewanie mogą zapukać do drzwi.

Proponujemy następujące obrzędy wieczerzy wigilijnej, którym z reguły powinien przewodniczyć ojciec rodziny lub ze słusznych względów ktoś inny. Słowa modlitw odmawiamy po-

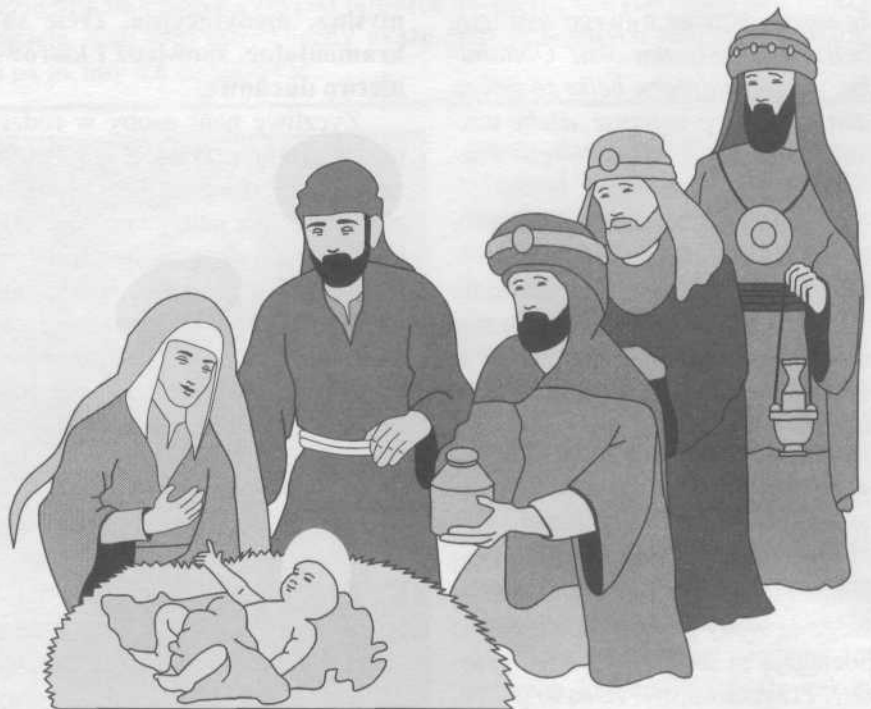
woli, z pobożnością, pamiętając o tym, że razem z nami do stołu zasiada sam Chrystus, przed wiekami jako Dziecię Boże złożony na sianie.

Najpierw odczytujemy fragment z Ewangelii Świętego Łukasza:

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, żeby się zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także

swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, ponieważ nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Otóż w tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swą trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i jasność Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, czyli Mesjasz Pan. A to



Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła

będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinęte w pieluszki i leżące w żłobie." I nagle przyłączyło się do Anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania". (Łk 2, 1-14).

Po odczytaniu Ewangelii należy wspólnie się pomodlić, dziękując Bogu za Jego dary i prosząc o dalszą opiekę i błogosławieństwo. Po modlitwie łamiemy się opłatkiem, składając sobie życzenia. Po życzeniach zaś zasiadamy do wspólnego posiłku.

Wieczera wigilijna jest radosnym wspomnieniem przyścia na świat Zbawiciela, nie może więc tego wieczoru zabraknąć wspólnego śpiewania kołęd.

Choinka

W wigilię Bożego Narodzenia niemal każda polska rodzina umieszcza w swoim mieszkaniu i dekoruje choinkę, zwaną w Zachodniej Europie drzewkiem bożonarodzeniowym, czy też drzewkiem Chrystusa. Choinka jako stojące drzewko jest pochodzenia niemieckiego. W Niemczech prawdopodobnie pojawiła się w XV w.

„W Polsce jest to pozostałość „jodłki”, malej sosny lub świerku zawieszanego u sufitu czubkiem ku dołowi. Zwano ten zwyczaj również „ubieraniem sadu”. Tak „jodłka” jak i choinka mają to samo źródło pochodzenia. Wywodzą się od aryjskiego „drzewa życia”, którego ślady w sztuce lub obyczajowości znajdziemy wszędzie, dokąd dotarli Ariowie” (Z. Kossak).

Choinka, która przywodzi nam na myśl „drzewo życia”, jest symbolem na wskroś chrześcijańskim. Ubiera się ją w dniu, w którym wspominamy naszych pierwszych rodziców — Adama i Ewę. Przypomina nam ona naukę o upadku i Odkupieniu rodzaju ludzkiego. Pierwsi rodzice przez nieposłuszeństwo

sprowadzili śmierć na ludzkość. Chrystus „uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci krzyżowej” (Flp 2,7—8), dokonał odkupienia świata. Cały bieg wydarzeń historii świętej do tego zmierzał, aby pokazać, jak Bóg przywraca człowiekowi drogę do drzewa życia, którą utracił (Rdz 3,22), czyli dar nieśmiertelności. Otrzymaliśmy go jako owoc drzewa krzyża Chrystusowego. W eschatologii prorockiej Ziemia Święta jest ukazana w czasach ostatecznych jako „raj na nowo odzyskany”, którego cudowne drzewa „będą dostarczać człowiekowi pożywienia i lekarstwa” (Ez 47,12). Już w Nowym Testamencie, który rozpoczął się w noc Bożego Narodzenia, „Chrystus zezwala tym, którzy są mu wierni, jeść ze znajdującego się w raju Bożym drzewa życia”. Obrzęd umieszczania w mieszkaniach naszych rodzin choinek ma więc bardzo głęboki sens teologiczny.

Wizyta duszpasterska

„Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje” (Mt 10,40) — powiedział Chrystus do Apostołów. Poleciał im również: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim” (Łk 10,5—6). Przyjęcie kapłana z wizytą duszpasterską jest aktem publicznego wyznania wiary, a zarazem znakiem jedności i żywej więzi Kościoła domowego z Kościołem parafialnym, a tym samym z diecezjalnym i powszechnym. Papieżowi każdy biskup składa raz na pięć lat

oficjalną wizytę i sprawozdanie z sytuacji Kościoła diecezjalnego. Biskup raz na pięć lat wizytuje każdą parafię w swojej diecezji. Kapłan natomiast raz w roku składa wizytę w każdej rodzinie chrześcijańskiej, jako domowym Kościele. Czyni to za zwyczaj w okresie Bożego Narodzenia. W dawnej tradycji polskiej taką wizytę składali kapłani w rodzinach czasami już w Adwencie.

Wizyta duszpasterska ma charakter małej liturgii sprawowanej w domowym sanktuarium. Tak było również i w dawnych wiekach, o czym zdaje relację O. Kolberg: „Na kilka dni pierwej (tzn. przed wigilią Bożego Narodzenia) oczyszczają domy i zamiatają, a właściwy duchowny odwiedza ich, odczytuje modlitwę, kropi święconą wodą dom, daje całować krzyż, wypytuje się o stosunki domu, a dzieci słucha pacierza i katechizmu”.

Dzień wizyty duszpasterskiej w rodzinie jest szczególnym przeżyciem. Im rodzina jest bardziej związana z Kościołem, im większy panuje w niej duch chrześcijański, im głębsza jest jej religijność, tym głębiej przeżywa spotkanie z oficjalnym sługą Kościoła. Należy taką wizytę odpowiednio przygotować. Wszyscy domownicy oczekują kapłana w stroju wizytowym. Stół nakryty białym obrusem, świece, woda święcona, kropidło. Na stole można otworzyć księgę Pisma św. W czasie wizyty wszyscy domownicy powinni najpierw pomodlić się wraz z kapłanem, później zaś porozmawiać o swoim życiu religijnym (a nie o polityce, pogodzie itp.).

Ks. Grzegorz



ŚWIADKOWIE WIARY

ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA (1591-1657)

Świętym zostaje się po kanonizacji (gr. kanon – m. in. wzorzec, łac. canon – reguła), czyli oficjalnym uznaniu przez Stolicę Apostolską świętości życia konkretnej osoby w wyniku osiągnięcia przez nią doskonałości moralnej w stopniu heroicznym (święty określany jako *wyznawca*) lub oddania swojego życia za Chrystusa (*męczennik*).

Święty jest więc kimś, kogo papież oficjalnie ogłosił, jako osobę godną naśladowania i kultu publicznego w Kościele na całym świecie. Są też osoby beatyfikowane, czyli ogłoszone jako godne naśladowania dla konkretnej społeczności lokalnej – najczęściej Kościoła w jakimś narodzie.

Do tego uroczystego uznania prowadzi tzw. „proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny”. Do ok. X wieku nie rozróżniano jeszcze procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, świętych zaś ogłaszano od razu dla całego Kościoła. Ścisłe rozróżnienie na beatyfikowanych i kanonizowanych wprowadził w 1625 r. papież Urban VIII. Paweł VI powołał zaś nową Kongregację Spraw Kanonizacyjnych, której prace udoskonalił jeszcze Jan Paweł II.

Świętemu przysługuje 7 zaszczytów:

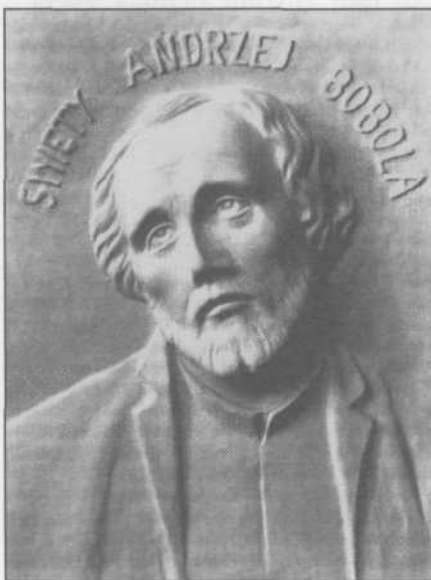
1. Publiczne uznanie świętym (wpisanie do katalogu)
2. Występuje w publicznych modlitwach kościelnych
3. Jego imieniem można nazywać kościoły i kaplice
4. Można odprawiać poświęcone mu Msze święte (ku jego czci)
5. Posiada własne święto w kalendarzu
6. Można malować jego wizerunki z aureolą i umieszczać w kościołach
7. Oddaje się cześć jego relikwiom.

W kolejnych numerach „Płomienia” ukazujemy na bieżąco sylwetki polskich świętych, których figury lub obrazy znajdują się w naszym parafialnym kościele. Ten cykl biograficzny ukaże nam pozostałych naszych rodaków, którzy swoim świętym życiem zasłużyli na to, aby ich naśladować.

Pierwszym polskim świętym (oczywiście biorąc pod uwagę porządek alfabetyczny) jest Andrzej Bobola. Urodził się w Strachocinie k/Sanoka w rodzinie szlacheckiej herbu Leliwa, aczkolwiek w jednej z uboższych gałęzi tego rodu. Jego ojciec Krzysztof był dzierżawcą „królewskiej” - strachockiego sołectwa.

W latach 1606 - 1611 studiował w szkole jezuickiej w Braniewie (a nie w Wilnie, jak do niedawna uważano). Następnie (w 1611 r.) wstąpił do tego zakonu, w Wilnie. Śluby zakonne złożył 31 lipca 1613 roku. Wtedy też rozpoczął studia. Ukończył studia filozoficzne (1613-1616) na Uniwersytecie Wileńskim. Tamże studiował teologię (1618 - 1622) jednak nie zdał ostatniego, najważniejszego egzaminu, toteż święcenia kapłańskie otrzymał dopiero 12 marca 1623 zaś profesję zakonną złożył dopiero po ośmiu latach 2 czerwca 1630 w kościele Św. Kazimierza w Wilnie.

Po profesji odczuł na sobie jed-



ną z cech jezuickiego charyzmatu: przenoszenie się z miejsca na miejsce. Najpierw został posłany do Bobrujska, niewielkiego miasteczka zabudowanego drewnianymi domkami, zamieszkałego przede wszystkim przez prawosławnych. Nikły odsetek katolików rozproszonych w innowierczej społeczności pozbawiony był całkowicie

opieki duszpasterskiej. Ignorancji religijnej towarzyszył zanik życia sakramentalnego oraz obniżenie poziomu moralności. Wielu uległo wpływowi otoczenia i przystało do schizmy. W 1630 r. jezuici otworzyli tutaj placówkę, a pierwszym jej przełożonym mianowano Bobolę. Spędził na niej trzy lata. Dzieło, którego dokonał, było robotą pionierską zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Obok troski o niezbędne w każdej działalności zaplecze ekonomiczne, głosił kazania i słuchał spowiedzi. Do współpracy dodano mu czterech kapłanów i brata zakonnego. Księża poświęcali swoje siły i czas przede wszystkim działalności misyjarskiej w okolicznych wioskach, brat Krzysztof Genell natomiast, jako rzeźbiarz, zajęty był przy budowie kościoła. Pisząc w tym okresie opinię do Rzymu, prowincjał Mikołaj Łęczycki podkreślił u Boboli zdrowy rozsądek, dobre wykształcenie, łatwość obcowania z ludźmi oraz wywieranie

dotadniego wpływu na otoczenie.

W roku 1633 posłano Andrzeja do Płocka, gdzie kierował Sodalicią Mariańską uczniów jezuickiej szkoły. Dokładniejszych danych z tego okresu brakuje. Z Płocka przeniesiono Bobolę do Warszawy. Starał się o niego tutejszy przełożony. W stolicy polem działalności Andrzeja miała być przede wszystkim ambona. Niedługo jednak tutaj zabawił; po roku powrócił do Płocka przyjmując tym razem obowiązki prefekta studiów w kolegium oraz głoszenie słowa Bożego. Szkoła, którą kierował, była niewielka - liczyła zaledwie czterech nauczycieli. Zanotowano jednak w czasie jego pobytu w Płocku ożywienie kultu św. Stanisława Kostki, do czego przyczynił się prawdopodobnie Andrzej swoimi kazaniami.

Od wyjazdu z Płocka do 1642 r. pracował w Łomży, gdzie - jak poprzednio w Płocku - powierzono mu, obok ambony, także troskę o szkołę. Z korespondencji wiadomo,

że cieszył się zaufaniem ludzi i że był człowiekiem o wielkim sercu, umiejącym współczuć z innymi w cierpieniu.

W lipcu 1642 r. wrócił do Wilna, aby, jak podczas pierwszego pobytu, kierować Sodalicią mieszczan i prowadzić w kościele komentarz Pisma św. Z końcem 1642 r. lub na początku 1643 r. przeniesiono Andrzeja do Pińska. Kronika domu odnotowuje w tym okresie wzmożone zaangażowanie miejscowych jezuitów w pracę nad prawosławnymi. Wielu z nich przychodziło do kościoła jezuickiego, aby posłuchać kazań lub nauki katechizmu. To oddziaływanie prowadziło do licznych nawróceń. Nie bez znaczenia była też troska o rozwój kultu maryjnego, którego krzewicielami stały się Sodalicje.

W 1646 r. Andrzej znalazł się znowu w Wilnie. Tym razem przyczyną przeniesienia było jego zdrowie, które dotychczas wyda-

wało się nie do zdarcia. Wilno miało klimat bez porównania lepszy aniżeli Polesie. W kościele św. Kazimierza, wrócił do poprzednio pełnionych obowiązków i pracował tu przez sześć lat.

W miesiącach letnich 1652 r., w lepszym stanie zdrowia, powrócił do Pińska, gdzie praktycznie przebywał, z niewielką przerwą, do końca życia. Przez ten ostatni okres swojej ziemskiej działalności pracował przede wszystkim jako misjonarz na Polesiu. Zadanie, jakie postawiła przed nim wola Boża wypowiedziana ustami przełożonych, bynajmniej nie było łatwe. Apostołowanie utrudniały zarówno okoliczności zewnętrzne, jak i atmosfera duchowa. Brak dróg i stąd trudny dostęp do ludzi izolowanych od świata, żyjących na piaszczystych ziemiach, wśród grząskich bagien, sprawił, iż stan religijno-moralny Poleszaków był opłakany.

Dokończenie na 14 stronie



MINIATURA

Święta, święta....

To słowo powoduje szybsze bicie serca. Tyle tylko, że niemal każdemu serce przyspiesza z innego powodu... Większość dzieci (i nie tylko) cieszy się, że pod choinką będzie czekał na nich wymarzony prezent, wiele osób spotka się z bliskimi po długiej nieraz przerwie, Wigilia da szansę na pogodzenie się z bliskimi.

Możesz jednak odczuwać niepokój związany głównie z przygotowaniami do Świąt. Czy zdążę wszystko wysprzątać na czas, ile jeszcze mam zakupów do zrobienia, czy aby na pewno ciasta będą smaczne, czy jeszcze o czymś nie zapomniałam - takie właśnie wątpliwości przewijają się przez większość głów Pań domów. Zabiegane, zatroskane o odpowiednią oprawę świątecznej atmosfery, o porządek i pełny stół są w sumie najczęściej zbyt zmęczone aby radośnie świętować. Patrzą na najedzoną rodzinę, która - przeważnie - odpoczywa przed telewizorem i cieszą się że Święta już mijają...

Ale najczęściej udaje się pogodzić przygotowania z radością oczekiwania na świętowanie. Rodzinna mobilizacja - i każdy wykonuje przydzielone mu za-

danie. I w sumie okazuje się, że nawet prozaiczne porządki mogą być świetną zabawą. Potem ubieranie choinki, pierwsze zapalenie świec, nakrywanie do wigilijnego stołu, radosne przemykanie z prezentami, które niepostrzeżenie zjawiają się pod choinką. Wreszcie wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem, życzenia, chwile wzruszeń. Rozpoczynamy świętowanie.

Bo świętować to znaczy radować się i dzielić się radością z powodu uroczystej chwili. Świętujemy wspólnie z Rodziną, z Przyjaciółmi - bo radość chce się udzielać. Życie bez świętowania byłoby nieznośnym i nudnym mozołem. Zmęczenie trudami dnia codziennego mogłoby zniszczyć małe radości.

Świętując odpoczywamy, ładujemy wewnętrzne akumulatory, abyśmy cieszyli się z naszego istnienia, abyśmy poczuli radość z przebywania z bliskimi. Odsuwamy na bok wszystkie problemy, zapominamy o nieporozumieniach, jesteśmy otwarci na innych.

Życząc zatem każdemu radosnego i owocnego świętowania.

Ewa



ŚWIADKOWIE WIARY

ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA (1591-1657)

Dokończenie z 12 strony

Holdowali oni przeróżnym zabobonom. W niedzielę jeździli wprawdzie tłumnie do miasta, ale w kościele lub cerkwi zjawiali się tylko na błogosławieństwo przed końcem Mszy św., a resztę czasu spędzali w karczmie.

Początkowo po wioskach i siołach Pińszczyzny przyjmowano misjonarzy jezuickich bardzo niechętnie. Później jednak, gdy pękły lody nieufności, chłopci gromadzili się licznie na naukach głoszonych w wiejskich chatach. Praca duszpasterska była niejednokrotnie dla Boboli okazją aby stanąć w szranki z duchownymi prawosławnymi. Oczytanie w pismach Ojców Kościoła greckiego, do czego dopomogła mu wyniesiona z jezuickiej szkoły średniej dobra znajomość tego języka, sprawiło, że z każdej dysputy wychodził zwycięsko. Do największych jego osiągnięć należy przejście na katolicyzm dwu całych wsi: Baładycze i Udrożyn.

Proporcjonalnie do osiągnięć apostołskich rosła w obozie przeciwnym niechęć do Andrzeja. Gdy pomimo osłabionego zdrowia chodził ciągle od wioski do wioski, obrzucano go nie tylko obelgami, ale także błotem i kamieniami. Uwienieniem tej wrogości była sprawa janowska.

W maju 1657 r. grupa kozaków napadła na Janów Poleski i dokonała rzezi katolików i żydów. Odszukali oni także we wsi Peredil O. Andrzeja i w okrutny sposób przetransportowali do Janowa. Na rynku w bestialski sposób zamordowali jezuitę, poddając go najokrutniejszym torturom.

Kult męczennika zaczął się szybko szerzyć a za jego przyczyną działy się liczne cuda. Szczególnie niezwykła jest historia relikwii męczennika. Na początku XVIII już

nikt nie wiedział gdzie pochowano ciało Męczennika. W 1701 ojciec Marcin Godebski, rektor seminarium w Pińsku miał widzenie Andrzeja Boboli. To spowodowało, że



nakazał poszukiwanie zwłok. Znalaziono je w krypcie kościoła jezuickiego w Pińsku razem z 48 innymi zamordowanymi. Zachowane było w doskonałym stanie, zupełnie nie tknięte rozkładem, co powszechnie uznaje się za dowód świętości.

W 1808 r. relikwie Andrzeja przewieziono do Połocka, gdzie złożono je w przygotowanej w tym celu krypcie. Niestety rozbiory i kasata zakonu jezuitów znacznie opóźniły proces beatyfikacyjny. Dokonał jej dopiero w 1853 roku papież Pius IX.

Później relikwie świętego stały się celem ataków władzy radzieckiej, bolszewicy postanowili bowiem pokazać wiernym, że są oszukiwani w kościele. Zwłoki męczennika rozebrano z szat i rzucono nim o posadzkę. Ku osłupie-

niu obecnych, zwłoki nie rozsypały się. Spisano protokół o ich stanie, stwierdzając, że trup zawdzięcza swoje dobre zachowanie właściwościom ziemi, w której się znajdował. Po tym antyhumanitarnym akcie profanacji pozostawiono relikwie w spokoju, ale nie na długo. 20 lipca wtargnęli do kościoła „bojcy” i maltretując parafian broniących dostępu do trumny, wywieźli ciało do Moskwy jako „osobliwość”, do muzeum w Gmachu Higienicznym Wystawy Ludowego Komisariatu Zdrowia.

O zwrot relikwii wszczął bezskuteczne starania Rząd Polski. Według świadectwa Piusa XI wcześniej już Józef Piłsudski planował szarżę na Połock, by odebrać trumnę z ciałem Błogosławionego, ale zewnętrzne okoliczności udaremniły zamiar.

Relikwie zwrócone zostały (jednakże nie Polakom lecz Stolicy Apostolskiej) dopiero w 1924 r. jako rodzaj wdzięczności za zboże przekazane z Rzymu dla głodujących Rosjan. Tam pochowano je w rzymskim kościele jezuickim Il Gesu. Kanonizacja odbyła się w Rzymie 17 kwietnia 1938 r. za pontyfikatu Piusa XI.

Po kanonizacji relikwie świętego w triumfalnym pochodzie wprowadzono do Polski i złożono w Warszawskim kościele OO. Jezuitów. Od 17 kwietnia 1988 relikwie znajdują się w nowowybudowanym Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej.

Ojciec święty Pius XII 16 maja 1957 roku poświęcił świętemu Andrzejowi Boboli specjalną encyklikę *Invicti Athletae*. Od 16 maja 2002 roku święty Andrzej Bobola został czwartym patronem Polski. Jego patronalne święto przypada 16 maja.

Ks. Grzegorz



Z ŻYCIA SRK

LEKCJA PATRIOTYZMU

WSTAŃ POLSKO MOJA!

*Wstań Polsko moja!
Uderz w czyn!
Idź znów przebojem w bój szalony!
Już płonie lont podziemnych min,
Krwawą godzinę biły dzwony.
Zerwane pęta - Uderz w czyn!*

*Wstań Polsko moja!
Strząśnij proch!
Żalose marzeń ucisz łkania,
Za Tobą zimny smutków loch,
Przed Tobą świty zmartwychwstania!...
Z anielskich skrzydeł strząśnij proch!*



mów - Ta krew, co z piersi broczy, Ta krew - to za nasz Lwów!..." wyciskały łzy. To wspaniała lekcja patriotyzmu! Jurorzy nagrodzili sześcioro uczniów a wyróżnili dodatkowo 5 uczestników.

Wśród dzieci młodszych najlepiej zaprezentowali się Zuzanna Dyduła, Mikołaj Ślęzak i Andrzej Żak. Wyróżnienie otrzymały Zuzanna Potaczek i Oliwia Dyduła. Wśród dzieci klas IV – VI pierwsze miejsce zdobyła Marta Barankiewicz, drugie Kamil Gawlik, trzecie Szymon Nowak. Wyróżnienie otrzymały Izabela Kubrak, Joanna Lenda i Joanna Żak.

Jedenastego listopada, w czasie uroczystości patriotycznej pod pomnikiem poległych Bieżnowian recytowali wiersze zdobywcy czołowych miejsc Marta Barankiewicz i Kamil Gawlik.

Tekst i foto:

Stanisław Kumon

Wiersz „Wstań Polsko moja” napisał we Lwowie w 1914 r. Józef Mączka



*Wstań Polsko moja!
W ogniach zórz
Nowe się szlaki krwawią Tobie!
O, lżej Ci będzie w gromach burz,
niżli w zawiędłych wspomnień grobie.
Wstań Polsko moja w blaskach zórz!*

W IX Edenowskim Konkursie Recytatorskim Poezji Patriotycznej wzięło udział 50 dzieci a Dom Kultury pękał w szwach, to swoisty rekord. Konkurs zorganizowały panie Barbara Kumon i Anna Leszczyńska-Lenda. W przyszłym roku, co sugerował juror Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz, konkurs odbędzie się w auli. Dzieci pięknie recytowały poezję W. Bełzy, M. Konopnickiej, A. Słonimskiego i innych autorów. Wiele utworów, jak choćby wiersz Artura Oppmana Rok 1918 „O mamó, otrzyj oczy, Z uśmiechem do mnie



ZWYCZAJE

WIGILIJNY OPŁATEK

Lamanie się chlebem – opłatkiem, połączone ze składaniem sobie życzeń jest pięknym zwyczajem i wyrazem dobrej woli, oraz wzajemnej życzliwości. Niestety coraz częściej obserwujemy zatrącenie świadomości chrześcijańskiego pochodzenia i znaczenia tego zwyczaju. Widać to głównie w treści składanych sobie przy tej okazji życzeń. Życzenia te coraz częściej są banalne, dotyczące wartości doczesnych i materialnych (szczęścia, radości, dużo pieniędzy, itp.).

Dlatego wobec zbliżających się Świąt warto sobie przypomnieć skąd wziął się ten zwyczaj. Wywodzi się on z centralnej tajemnicy chrześcijaństwa, jaka jest Eucharystia. Pierwsza nazwa Mszy świętej, zapisana w Dziejach Apostolskich, brzmi „te klasei tu artu” – łamanie

chleba (Dz 2, 42).

Zwyczaj ten znany był już w środowisku żydowskim i u innych ludów Wschodu przed przyjściem na świat Chrystusa. Przed wspólnym posiłkiem gospodarz błogosławił i łamał, oraz rozdawał chleb, co było znakiem zawiązania wspólnoty stołu. Chrystus nawiązał do tego zwyczaju podczas Ostatniej Wieczerzy i nadał mu nową, o wiele głębszą treść. Przyszedł On po to, aby „zgromadzić rozproszone dzieci Boże”, aby zebrać ich w jeden lud Boży, w rodzinę dzieci Bożych, we wspólnotę Kościoła. Dlatego gromadzi ludzi wokół jednego rodzinnego stołu, a sam staje się chlebem, który spożywany przez wszystkich tworzy z nich wewnętrzną jedność.

Święty Paweł pisał: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem

łatem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba (Kor 10, 16-17).

Pierwsi chrześcijanie przejęli ten zwyczaj. Na Uczcie Eucharystyczną przynoszono chleby, które później łamano i rozdawano uczestnikom, nieobecny zaś zanoszono do domów. Umacniała się w ten sposób wspólnota miłości.

Za kilka dni będziemy się łamać opłatkiem, będziemy dzielić się chlebem. Niech ten zewnętrzny gest, podania opłatka drugiemu człowiekowi, będzie wyrazem naszej wewnętrznej postawy, gotowości dawania siebie drugiemu. Niech będzie symbolem naszej przyjaźni i życzliwości.

Ks. Grzegorz



AKTUALNOŚCI

POEZJA DLA ZŁOCIENIA ...

W drugą niedzielę adwentu (9 grudnia) po mszy świętej o godz. 12.30 można było w naszym parafialnym kościele posłuchać poezji pani Krystyny Alicji Jezierskiej, w wykonaniu autorki. Pani Krystyna jest naszą parafianką, mieszkanką Os. Złocien. To właśnie z jej inicjatywy i przy jej dużym współudziale zorganizowano koncert na rzecz tworzenia duszpasterstwa na Os. Złocien. Autorka sama recytowała swoje poetyckie utwory, nie trzeba chyba dodawać o tematyce związanej ze swoim miejscem zamieszkania.

Do niektórych utworów poetyckich skomponowała muzykę znana krakowska artystka, pani Barbara Brzezińska. Ona też zaszczyliła

nas swoją obecnością i przy własnym akompaniamencie organowym zaśpiewała część utworów.

Dziwi jednak fakt bardzo niskiej frekwencji. Czyżby nam, zabieganym ludziom 21 wieku, poezja była już niepotrzebna? Jeszcze bardziej dziwi fakt, że na palcach można było policzyć mieszkańców Os. Złocien, wszak to przecież dla ich dobra podjęto tę inicjatywę. Szkoda ...

Obserwator – uczestnik

* * *

Pokój ludziom dobrej woli

/moje Życzenia Świąteczne/

W świątecznych domach
niechaj zagości
znów płomień
ludzkiej solidarności,

niech rozgorzeje
miłość bliźniego
z nią powitajmy
BOGA ZRODZONEGO!

W zimowe dale
niech się głos niesie,
po wybaczeniu
tego co boli;

„Chwała niech będzie
Panu wiecznie w niebie,
na ziemi zaś pokój
ludziom dobrej woli”.

Krystyna Alicja Jezierska

OBYCZAJE

RAJD ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Nie będzie to artykuł związany z giełdą papierów wartościowych, gdzie okres przed Świętami Bożego Narodzenia, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, nazywa się rajdem Św. Mikołaja. Okres ten związany jest z czasem robienia wzmocnionych zakupów. I o tym właśnie kilka refleksji.

Corocznie w okresie przed Świętami Bożego Narodzenia ogarnia nas gorączka zakupów. Tradycyjnie w tych dniach wręczamy sobie prezenty: w dniu Św. Mikołaja, na Gwiazdkę, a później z okazji Nowego Roku. To miła tradycja, jednak w ostatnich latach te tradycyjne dni zostały mocno skomercjalizowane. Dotyczy to również i innych tradycyjnych dla wręczania prezentów dni jak: dzień urodzin, imienin, dzień Pierwszej Komunii Świętej, Bierzmowania czy ślubu. Obecnie już nie chodzi o pamięć czy miłość, chodzi o to aby obdarowanego lub jeszcze bardziej znajomych, sąsiadów, rodzinę zaszokować, „powalić na kolana”. Kupujemy więc coraz droższe, nie zawsze potrzebne rzeczy lub usługi aby nie tyle sprawić przyjemność obdarowywanemu, ale sobie. Chcemy

pokazać innym jacy to jesteśmy dobrzy, jacy bogaci, jaki mamy gest.

Przemawia przez nas pycha. Psucie osób najbliższych zaczyna się już od dzieci. To dla nich kupujemy najpierw zabawki. Najlepiej dużo. Zamiast bezpośredniego zajęcia się dzieckiem, rozmowy z nim, wspólnego czytania książek czy pomocy w nauce – lepiej kupić kolejną zabawkę, rower, komputer, telewizor, odtwarzacz MP4 czy odtwarzacz płyt DVD. Wtedy dziecko zajmie się samo sobą, nie będzie przeszkadzać. To nic, że tracimy kontakt z dzieckiem, ważne jest, że naszemu dziecku „niczego” nie brakuje, a zabawki czy sprzęt elektroniczny ma lepszy od kolegi czy koleżanki.

Taki scenariusz obowiązuje do wejścia dzieci w dorosłe życie. Powiedzmy, że tym momentem jest zawarcie związku małżeńskiego. To też szczególna okazja do wręczania prezentów. Tutaj pole do popisu jest już naprawdę ogromne. Zdarzają się samochody, egzotyczne wycieczki. Niedługo może będą to już wycieczki w kosmos. Znowu ogromna przesada!

To wszystko powoduje, że dzieci i młodzież tracą poczucie

wartości pieniądza. Nie zdają sobie sprawy, że na każdą złotówkę trzeba zapracować, nieraz bardzo ciężko.

Wracając do dnia Św. Mikołaja. Cóż to teraz za „Mikołaj”. Przebrany w czerwoną kurtkę, spodnie i czapkę pajac, który paraduje po ulicach i hipermarketach. Taki Mikołaj nie ma nic wspólnego z tradycyjnym Św. Mikołajem, biskupem. Za mojej młodości dzień Św. Mikołaja to było święto. Przychodził Św. Mikołaj ubrany w sakrę biskupią, z pastorałem w otoczeniu aniołów. To był dzień, który pamiętało się przez najbliższy rok, do następnego Św. Mikołaja. A jaka była radość z otrzymanych prezentów. A co mamy dzisiaj. Przebierańców, których wszędzie spotykamy.

Nie neguję tradycji związanej z obdarowywaniem siebie nawzajem z okazji różnych, świąt, rocznic itp. Jest to piękna tradycja świadcząca o pamięci i miłości dla osób obdarowywanych. Wzywam raczej do umiaru jeżeli chodzi o wartość prezentów. Stare powiedzenie mówi, że „mała rzecz a cieszy”. Niech okazja do obdarowywania się, nie wywołuje u nas potrzeby pysznienia się przed innymi.

Zbyszek

11 LISTOPADA 2007 W BIEŻANOWIE



Pod Pomnikiem Poległych



Inszenizacja w naszym kościele



AKTUALNOŚCI

WIZYTA DUSZPASTERSKA 2007/2008

27 grudnia 2007 – czwartek – od g. 9.00

XP – ul. Koprowa, Pronia, Śliwy i Zolla

XK – ul. Bogucicka (od końca), Szymkiewicza (od końca) i Pochwalskiego

XG – ul. Magazynowa, Danalówka (od końca), Półanki (od Drwini), Os. Kolejowe, Blok KZN, Oryza, Taborowa i dalsza część ul. Półanki (do mostku)

28 grudnia 2007 – piątek – od g.9.00

XP – ul. Wielicka , Nad Serafą, Na Jazkach i część ul. Rakuś (od końca do stacji PKP)

XK – ul. Stolarza i Hoyera

XG – Ul. Mała Góra (od ul. Wielickiej - bez nowego osiedla), Madejówka i ul. Duża Góra

29 grudnia 2007 – sobota – od g. 9.00

XK – ul. Czarnochowicka, Ochocza i ostatnie domy przy ul. Kokotowskiej

XG – ul. Sucharskiego (n-ry nieparzyste) od mostku wraz z ul. Przełazek

XE – ul. Bieżanowska (n -ry parz.) – od Prokocimia do ul. Mała Góra (do n-ru 232) i ul. Opty

30 grudnia 2007 – niedziela – od g. 14.00

XP – ul. Ks. Popiełuszki

XG – ul. Sucharskiego (n-ry parzyste) od mostku

XE – ul. Łazy (domy)

2 stycznia 2008 – środa – od g. 15.30

XK – ul. Hiacyntowa, Kameliowa, Gerberowa i Przyłaszczki

XG – ul. Smolenia

XE – ul. Bieżanowska (n-ry nieparzyste) od Prokocimia do ul. Ogórkowej

3 stycznia 2008 – czwartek– od g.15.30

XP – ul. Korepty (bez nowego siedla) i Świeża

XK – ul. Przebiśnięgów i Zarosie (bez nowego osiedla)

XE – ul. Bieżanowska (n-ry nieparzyste) od ul. Ogórkowej do torów wielickich

4 stycznia 2008 – piątek– od g.15.30

XK – ul. Drożdżowa i Mogiłki (od końca)

XG – ul. Nefrytowa 1 (od g.18.00)

5 stycznia 2008 – sobota

XP – ul. Lipowskiego (od końca) – od g.9.00

XK – ul. Pruszyńskiego – od g.10.00

XG – ul. Topazowa 7 – od g.10.00

XE – ul. Bieżanowska (n-ry parzyste od ul. Mała Góra do końca wraz z ul. Przecinek i n-ry nieparzyste od p. p. Jancewiczów do torów wielickich – od g.10.00

6 stycznia 2008 – niedziela – od g.14.00

XK – ul. Tańskiego i Grzecha (od końca)

XG – ul. Łazy (bloki)

XE – ul. Imielna

7 stycznia 2008 – poniedziałek – od g.15.30

XP – ul. Rakuś (od Małej Góry)

XK – ul. Stępnia i Schulza

XG – ul. Topazowa 6 (od g.17.00)

8 stycznia 2008 – wtorek – od g.15.30

XP – ul. Kolonijna

XK – ul. Ks. Kusia i Wojciecha z Brudzewa

XG – ul. Topazowa 5 – od g.17.00

9 stycznia 2008 – środa – od g.15.30

XK – Os. Czereśniowy Sad
XG – Os. Dębowy Park i Os. Mała Góra
XE – ul. Działkowa (od końca) i ul. Laskowa

10 stycznia 2008 – czwartek – od g.15.30

XP – ul. Braci Jamków (od końca)
XK – ul. Jędrzejczyka
XG – ul. Weigla **od g. 18.30**
XE – ul. Ripperów (od końca) i Wrońskiego

11 stycznia 2008 – piątek – od g.15.30

XP – ul. Zamłynie (od ul. Bieżanowskiej)
XG – ul. Złocieniowa **od 15.00** (do wiaduktu) i Nefrytowa domki od 3 –25 i Nefrytowa 27 i 29 – (**od g. 17.00**)
XE – ul. Ogórkowa (od końca)

12 stycznia 2008 – sobota – od g.9.00

XP – ul. Ślósarczyka
XK – ul. Potrzask i Kwatery
XG – ul. Topazowa 3 (**od g. 10.00**)
XE – ul. Zarzyckiego (od końca)

13 stycznia 2008 – niedziela – od g.14.00

XP – ul. Pod Pomnikiem i Kłaka
XK – ul. Flanka i Habeli (od końca)
XE – ul. Jasieńskiego i Kokotowska (do autostrady)

14 stycznia 2008 – poniedziałek – od g.15.30

XP – ul. Ks. Prał. Łączka n-ry od 1 do 41
XK – ul. Kluszewskiego, Kiepur, Kurpińskiego i Bierkowskiego
XG – ul. Złocieniowa (domy przy Osiedlu) i ul. Złocieniowa 40 (**od 17.00**)

15 stycznia 2008 – wtorek – od g.15.30

XP – ul. Ks. Prał. Łączka n-ry od 42 do końca
XK – ul. Nowaka, Stryjeńskiego, Potrzebowski i Krzymuskiego
XG – ul. Złocieniowa 42 (**od 17.00**)

16 stycznia 2008 – środa – od g.15.30

XK – ul. Szastera
XG – ul. Złocieniowa 29, 31, 33, 35, 37 (**od 17.00**)

17 stycznia 2008 – czwartek – od g.15.30

XP i XE – ul. Jaglarzów i Jakubca (2 księży)
XK – ul. Świdzińskiego, Rygiera i Małka

18 stycznia 2008 – piątek – od g.15.30

XK – ul. Letnia, Okręglik, Os. Zarosie
XG – ul. Opalowa 4 (**od 17.00**)

19 stycznia 2008 – sobota – od g. 9.00

XG – ul. Gardowskiego
XE – ul. Stacyjna i Bocznica

20 stycznia 2008 – niedziela – od g. 14.00

XG – ul. Złocieniowa 44 i Opalowa 2

21 stycznia 2008 – poniedziałek – od g.17.00

XG – ul. Topazowa 8

22 stycznia 2008 – wtorek – od g. 17.00

XG – ul. Opalowa 6

23 stycznia 2008 – środa – od g. 17.00

XG – ul. Agatowa 18

Więcej informacji oraz aktualności z życia naszej parafii znajdziecie na nowej stronie Internetowej pod adresem:

<http://www.biezanow.diecezja-krakow.pl/>

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):



KRONIKA

- 13.10.2007 – Piotr Szymon Basista
- 14.10.2007 – Bartosz Michał Mastalski
- 14.10.2007 – Bartłomiej Jan Łopata
- 14.10.2007 – Przemysław Jakub Florkowski
- 14.10.2007 – Julia Magdalena Lejca
- 14.10.2007 – Szczepan Ryszard Gwizdowski
- 14.10.2007 – Zuzanna Weronika Dubiel
- 14.10.2007 – Bartosz Jacek Młynarczyk
- 20.10.2007 – Wiktoria Aleksandra Gorczyca
- 11.11.2007 – Maja Anna Batkiewicz
- 11.11.2007 – Mateusz Marcin Małek
- 11.11.2007 – Zuzanna Natalia Znamierowska

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 06.10.2007 – Przemysław Kołaziński
i Kinga Sagan
- 06.10.2007 – Tomasz Jankowski
i Ewa Klasek
- 13.10.2007 – Tomasz Rybka
i Katarzyna Palonek
- 13.10.2007 – Łukasz Ogiński
i Marzena Zalewska
- 20.10.2007 – Bogusław Dudzik
i Barbara Buchała
- 20.10.2007 – Michał Groblicki
i Dominika Pałka

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 03.10.2007 – † Maciej Kłos, ur. 1958
- 11.10.2007 – † Stanisław Kmon, ur. 1914
- 24.10.2007 – † Helena Małek, ur. 1919
- 24.10.2007 – † Ryszard Nawalany, ur. 1951
- 26.10.2007 – † Jan Jędrzejczyk, ur. 1931
- 27.10.2007 – † Stanisława Wójcik, ur. 1924
- 29.10.2007 – † Janina Jakubczyk, ur. 1927
- 06.11.2007 – † Zygmunt Roznerski, ur. 1934
- 07.11.2007 – † Krystyna Kaczmarczyk, ur. 1949
- 14.11.2007 – † Paulina Zietara, ur. 1930
- 21.11.2007 – † Janina Burmer, ur. 1931

* * *

W tym roku święto 1 listopada na cmentarzu w Biezanowie było szczególne. W ubiegłym roku przeprowadzono remont i konserwację cmentarnej kaplicy. W okresie poprzedzającym listopadowe święto na głównych alejkach cmentarza została ułożona kostka, zamontowano również nowe latarnie. Jednocześnie z terenu cmentarza zostały wycięte drzewa, których stan zagrażał bezpieczeństwu wiernych a pozostałe zostały poddane pielęgnacji i zabezpieczeniu. (bai)

* * *

Bardzo dobrym zwyczajem stają w Biezanowie obchody świąt narodowych. Miejscowość, która w XIX wieku była krzewicielem postaw patriotycznych, również dziś, na początku XXI wieku kultywuje te tradycje. Obchody 89 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości rozpoczęły się Mszą Świętą o godz. 11.

W uroczystej Eucharystii, której przewodniczył ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz uczestniczyły, ze sztandarami, delegacje organizacji działających w Biezanowie, a także ubrana w wojskowe mundury klasa o profilu wojskowym z pobliskiego liceum.

Długotrwałymi brawami została nagrodzona młodzież z XXV liceum i gimnazjum nr 30, która pod kierownictwem pani Małgorzaty Łęźniak i Barbary Leśniak, bezpośrednio po Mszy Świętej przedstawiła patriotyczną inscenizację słowno-muzyczną.

Dalszy ciąg uroczystości 11 listopada odbywał się pod pomnikiem Poległych w latach 1914-1920, gdzie przemawiał Pan Zygmunt Szewczyk przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Biezanowa. Następnie klasa wojskowa z liceum XXV przeprowadziła apel poległych.

Uroczystość w centrum Biezanowa zakończyła prezentacja zwycięzców literackiego konkursu patriotycznego i złożenie kwiatów pod pomnikiem przez przedstawicieli lokalnych organizacji.

Po południu w Domu Kultury „Dwór Czeczów” odbył się uroczysty koncert pieśni i utworów patriotycznych.

(bai)

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Grzegorz Łopatka, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania, Ewa Deniziak, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Zbigniew Krzemień. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popieluszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl